Nr. 394.   Kraków, Niedziela 26 Sierpnia 1917.   Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 40 kor. 80 h. | 20 kor. 40 h. | 10 kor. 20 h. | 3 kor. 40 h. |
| z odnoszeniem do domu | 48 „ — „ | 24 „ — „ | 12 „ — „ | 4 „ — „ |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 48 „ — „ | 24 „ — „ | 12 „ — „ | 4 „ — „ |
| z dwurazową | 55 „ 20 „ | 27 „ 60 „ | 13 „ 80 „ | 4 „ 60 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 51 „ 60 „ | 25 „ 80 „ | 12 „ 90 „ | 4 „ 30 „ |
| W innych państwach | 63 „ 60 „ | 31 „ 80 „ | 15 „ 90 „ | 5 „ 30 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pozt. Kasy oszczęd. 857.434.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Pichna, ulica Karola Ludwika 9.

*Cena numeru 12 hal.*

# NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

**Zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hop sza i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupsyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmuja: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5; **W Jarosławiu** J. Sosnvńska. — **W Tarnowie** K. Reckach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 23 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po [illegible] h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Sytuacya polityczna w Królestwie.

(Korespondencya „Nowej Reformy“).

Warszawa, 24 sierpnia.

Przeżywaliśmy ostatnio czas politycznej kanikuły... Jak za dobrych, dawnych czasów, gdy sierpień stanowił miesiąc wytchnienia i zastoju. Tylko że w tym roku zastój ten ma charakter nieco przymusowy, niewłasnowolny... Po lipcowych obradach delegatów rządów okupacyjnych w Warszawie, poczęło się wyczekiwanie decyzyi i wyczekiwanie to dotychczas trwa...

W międzyczasie najkompetentniejsze czynniki tutejsze polityczne rozjechały się na wywczasy; życie wewnętrzno-polityczne dziwnie zdało się uśpionem; jedynie w departamencie Sprawiedliwości Rady Stanu poczęta się intenzywna praca nad uruchomieniem sądownictwa polskiego i głównie, rzucone w środowisko wojskowe, poczęły się tam żarzyć...

Tak minęła większa część sierpnia i poczynają się oznaki budzącego się sezonu politycznego. Więc wrócił ks. biskup z wypoczynku letniego, a książę-prezydent Z. Lubomirski z Marienbadu względnie z Wiednia.

W sferach, zbliżonych do prezydenta miasta Warszawy, mówią o poważnych zmianach nastroju, jakie spowodowała ostatnia bytność ks. Lubomirskiego w Wiedniu, zmianach, które podobno odbiły się również na postawie Koła Międzypartyjnego w stosunku do idei budownictwa państwowości polskiej. Ks. Zdz. Lubomirski był, jak wiadomo, na audyencyi u cesarza Karola i odbył długą konferencyę z hr. Czerninem. Osobistości, blisko prezydenta Warszawy stojące, utrzymują, że konferencye wiedeńskie pozostały nie bez poważnego wpływu pojednawczego i porozumiewawczego i że zarówno uczestnictwo ks. Lubomirskiego w przyszłych dygnitarstwach polskich, jak i zakres kompetencyi tych dygnitarstw był przedmiotem konferencyi, przyczem z przebiegu narad zadowolonym jest — książę prezydent.

Lecz wieści te, jak również i wiadomostki, łączące osobę ks. arcybiskupa względnie przywódców Koła Międzypartyjnego z postanowieniami powstałego rzekomo »in partibus infidelium« polskiego »rządu lozańskiego« — są tak łogne i nieuchwytne, iż wnosić z nich o pozytywnym stanie sprawy rządu nie podobna.

Natomiast pewnem jest, że sprawa rządu nie jest rozstrzygniętą i że na rozstrzygnięcie przyjdzie poczekać jeszcze pewien czas, conajmniej w każdym razie kilka tygodni. Składają się na to dwie przyczyny. Jedna leży zewnątrz społeczeństwa, druga wewnątrz.

Miałem dziś możność u osobistości doskonale poinformowanej zasięgnąć informacyi i podaję je, zaznaczając, że pochodzą ze źródła autorytatywnego.

Niezależnie od nastrojów i zajść w obrębie społeczeństwa polskiego, na brak decyzyi w sprawie rządu polskiego wpływa walka, jaka się obecnie rozgrywa w Niemczech przeciw aktowi 5 listopada, walka, hamująca ostateczną decyzyę kanclerza.

Tu zaś, w Królestwie, nie zdają sobie koła polityczne należytej sprawy z rozmiaru i intenzywności tej walki, którą toczą w Niemczech dwa odłamy. Jeden, stojący na stanowisku, iż czas skończyć z »Polenpolitik« i raz rozpocząć politykę dyktatury wojskowej w Polsce. Ten odłam wysuwa jako przyczynę i uzasadnienie swego stanowiska trzy argumenty: rzekomą »neutralność« społeczeństwa polskiego; zaburzenia w Legionach; stanowisko Koła polskiego.

Przeciw temu odłamowi staje jednak w Niemczech drugi, który ma nadzieję, iż przez zmianę postępowania i drogą ewolucyi da się przecież zachować Polskę, jako sojusznika w koncepcyi »Mitteleuropa«.

Obecnie ważą się wpływy obu tych odłamów, przyczem w Niemczech, nie tyle na zewnątrz, ile raczej za kulisami, walka obu odłamów ostatnio zyskała na intenzywności.

I to jest jedną z głównych przyczyn kunktatorstwa, nienadchodzenia ostatecznej decyzyi, braku postanowień definitywnych na wnioski, w lipcu ułożone przez delegatów obu mocarstw.

Druga przyczyna tkwi nie zewnątrz polskiego społeczeństwa, lecz wewnątrz. Jest nią sprawa wojska.

Czynniki zewnętrzne, decydujące w Berlinie, zrobiły ze sprawy wojska oś, dokoła której obraca się budownictwo rządu, względnie zaniechanie realizacyi aktu 5 listopada. Ułożono wprost przyczynowy związek: jak długo nie będzie pewności, że w wojsku spokój i wszystkie przeszkody, hamujące powstanie armii, zostały usunięte — tak długo niema mowy o realizacyi rządu.

I oto przyczyna, dla której termin realizacyi rządu nie da się ustalić.

Z tego punktu widzenia kryzys wewnętrzny w Legionach nabrał znaczenia donioślejszego, niż się sami jego twórcy i propagatorzy spodziewali. Stał się nietylko probierzem bytu armii polskiej, lecz w ogóle państwowości polskiej. Hasło: bez rządu niema wojska — przejął Berlin, odwracając tylko stosunek: bez wojska niema rządu...

O ile wskutek związku przyczynowego, ostatnio przez Niemcy postawionego: od spokoju w wojsku zależy powstanie rządu — termin realizacyi i Rady regencyjnej i gabinetu ministeryalnego nie daje się określić, o tyle z drugiej strony trzeba stwierdzić, że co do zakresu i kompetencyi przyszłego rządu nie ma zbyt wielkich różnic w zapatrywaniach.

Największe dyferencye budzi wciąż jeszcze skład i zakres działania Rady regencyjnej. Zdaje się, że podczas ostatniego pobytu księcia Zdzisława Lubomirskiego w Wiedniu sprawę tę, o ile chodzi o stanowisko monarchii naddunajskiej, rozstrzygnięto ku obopólnej zgodzie. Natomiast mniej ustalony jest ewentualny zakres funkcyi Rady regencyjnej, gdy chodzi o stanowisko Berlina. Tu chcianoby bowiem z Rady regencyjnej zrobić jedynie ciało wyborcze dla premiera i rządu. Wreszcie uwzględnićby trzeba i pogląd kół aktywistycznych polskich, wyrażający się w tem, że Rada regencyjna nie może być ciałem jednostronnem, i że bez uczestnictwa w niej wyraziciela Rady Stanu ta jednostronność tem dobitniej i — szkodliwiejby się zaznaczała.

Natomiast wszelkie kombinacye, od dłuższego czasu rozpuszczane w prasie, a dotyczące personalnego składu gabinetu, są — jak się z wiarogodnego źródła dowiaduje — wręcz zmyślone. Co do gabinetu, to dwa fakty zdają się być pewne: po pierwsze, że kandydatura hr. Adama Tarnowskiego, mimo mianowania go posłem w Sztokholmie, jest jedyną braną poważnie w rachubę kandydaturą na premiera; powtóre, że przyszły gabinet musi być w najlepszem tego słowa znaczeniu koncentracyjnym, grupującym ludzi czynu i sprowadzającym do wspólnego mianownika twórczej pracy te żywioły, które stają na gruncie realizacyi państwowości.

Jednak, jak już wspomniałem, zarówno powstanie Rady regencyjnej, jak i ministeryum polskiego, w chwili obecnej uzależnione jest od mającej się przedtem załatwić kwestyi wojskowej. To też dziś, gdy sprawa wojska nie jest załatwiona, gdy wewnątrz wciąż trwa przesilenie, a z zewnątrz spodziewać się należy w sprawie wojska każdej chwili bardzo doniosłych decyzyj, realizacya rządu jest odwleczoną. Spodziewajmy się, że nie na długo.

## Próba reformy konstytucyi w Niemczech.

*(Telefonem).*

Berlin, 26 sierpnia.

»B. Z. am Mittag« donosi:

Kanclerz wrócił w sobotę z głównej kwatery i udał się natychmiast na posiedzenie komisyi głównej parlamentu. Przedmiotem obrad komisyi były nietylko sprawy polityki zagranicznej lecz i kwestya reorganizacyi rządu.

W ciągu dyskusyi kanclerz określił wytyczne **nowego kierunku w polityce wewnętrznej Niemiec.** Następnie oświadczył kanclerz, że **rząd zamierza powołać komisyę, składającą się z 7 członków Rady związkowej i 7 posłów i poruszyć jej nadzór nad działalnością rządu.** — Członków tej komisyi nie należy jednak uważać za przedstawicieli parlamentu, względnie Rady związkowej, lecz za członków komisyi wolnej, samoistnej. **Będzie to tylko próba reformy konstytucyjnej.**

Berlin, 26 sierpnia.

»Berl. Ztg. am Mittag« donosi:

**Stronnictwa parlamentarne wybrały już delegatów do komisyi »siedmiu«, która współdziałać ma z rządem przy ułożeniu odpowiedzi na notę papieża.**

Berlin, 26 sierpnia.

Do specyalnej komisyi dla wygotowania odpowiedzi na notę papieską wydelegowały stronnictwa następujących członków: Centrum Ferenbacha i Erzbergera, socyalni demokraci Scheidemanna i Eberga, postępowa partya ludowa Payera, konserwatyści hr. Westarpa, narodowo-liberali Spesemanna.

## Po nocie papieża.

### Nastrój pokojowy w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 26 sierpnia.

Nadszedł tu telegram londyński lorda Courteney, który wypowiada nadzieję, że nota **papieska oddziała dobrze w kierunku pokojowym. Wiele pism londyńskich osądza usiłowania pokojowe o wiele korzystniej,** niż to wynika z telegramu Reutera.

### Znamienny zwrot w Anglii.

*(Telefonem).*

Budapeszt, 26 sierpnia.

»Esti Ujzag« donosi z Hagi:

**W Anglii dokonał się zwrot znamienny. Za pokojem są już nietylko robotnicy, w ostatnich bowiem dniach i prasa londyńska uderzyła ostro w struny pokojowe. Żadne pismo nie żąda już obecnie stanowczego odrzucenia noty papieskiej. Z tym nastrojem pokojowym liczy się też od pewnego czasu rząd** angielski i dlatego pod jego wpływem przyśpieszył ogólną ofenzywę koalicyi. Gdy i ta ofenzywa okaże się bezskuteczną będzie musiał rząd angielski popłynąć z prądem, albo też ustąpić.

### Przed odpowiedzią koalicyi.

*(Telefonem).*

Zurych, 26 sierpnia.

Korespondent londyński »Zürcher Post« donosi za zezwoleniem cenzury angielskiej:

Jeżeli czwórprzymierze zgodzi się bez wielkich zmian na notę papieską, wówczas może **także wśród państw koalicyi nastąpić niespodziewany zwrot.**

Monachium, 26 sierpnia.

»Münch. Augsb. Abendztg.« donosi z Hagi: Z Londynu donoszą:

**Nota papieża nie wywarła tu tak złego wrażenia, jak zapewniał Reuter.**

W Hadze panuje ogólne przekonanie, że **odpowiedź koalicyi na notę papieża stanowić będzie ważny krok naprzód na drodze do pokoju.**

### Ameryka a nota papieża.

Rotterdam, 26 sierpnia.

»Morning Post« donosi z Nowego Jorku:

Wilson zostanie wezwany, ażeby przed daniem odpowiedzi na notę papieską zasięgnął opinii Kongresu.

Jak donosi »Daily Mail«, biskupi katoliccy przedłożyli Wilsonowi **petycyę katolików, wzywającą Wilsona, ażeby popierał** akcyę pokojową papieża.

### Stanowisko Szwajcaryi.

Bern, 26 sierpnia.

Rada związkowa Szwajcaryi przyjęła urzędownie do wiadomości notę papieską, **ale na razie nie poczyni żadnych dalszych kroków.**

Koła rządowe Szwajcaryi sądzą, że **w każdym razie nota papieża odniesie pewne skutki.**

## Jedenasta bitwa nad Soczą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 sierpnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 25 bm.:

**Wschodni teren wojny.**

Na kilku odcinkach ożywiła się walka artyleryi. Koło Brodów odparto rosyjskie oddziały wywiadowcze.

**Włoski teren wojny.**

Na płaskowyżu Krasu i koło Gorycyi, pominąwszy bezskuteczne włoskie uderzenia koło Korite, dzień wczorajszy upłynął stosunkowo spokojnie. Włoskie ataki kierowały się przedewszystkiem ku Monte San Gabriele. Brygada Palermo wraz z innemi włoskiemi częściami wojsk pozostawiła na stokach niezliczonych wojowników martwych lub rannych, przyczem nie dokazała tego, aby zachwiać opór dzielnych obrońców. Waleczni Styryjczycy 9-go batalionu strzelców szczególniej odznaczyli się podczas obrony.

Na płaskowyżu Bainzizza—Św. Ducha, uwzględniając położenie, wytworzone walkami koło Vrh, urządziliśmy obronę na nowej linii. Nieprzyjaciel wczoraj po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakował na kilku odcinkach dawne, opuszczone przez nas pozycye i naszemi bateryami gruntownie ostrzeliwany, posuwając się naprzód, uderzył w próżnię. Dopiero koło wieczora na pojedyńczych miejscach podjęto na nowo kontakt bojowy.

Ilość jeńców, wziętych od początku bitwy do dnia 23 bm., wynosi 250 oficerów i przeszło 8.000 żołnierzy.

Działalność lotnicza także w jedenastej bitwie nad Soczą jest nader żywa. Skutkiem pomocy angielskiej i francuskiej włoscy lotnicy na wszystkich punktach są w możności występowania przeciw naszym z wielokrotną przewagą. Śmiałą przedsiębiorczością i poświęcającem się uderzaniem nasi lotnicy w wywiadach i w walce przy każdej sposobności wyrównują liczebne braki. W czasie od 18 do 23 bm. zestrzeliliśmy 12 nieprzyjacielskich lotników, z czego 6 przypada na oddział pościgowy kapitana Brumowskiego, który wyszedł zwycięsko z 18-tu walk powietrznych. W tym czasie nasza strata wynosiła jeden aparat.

**Południowo-wschodni teren wojny.**

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Wiedeń, 26 sierpnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą w południe:

Na płaskowyżu Krasu nie było wczoraj żadnych większych działań bojowych. O Monte **walczono bardzo zacięcie, dla naszej broni skutecznie.**

## Walki we Francyi i Flandryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 sierpnia.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 25-go sierpnia bm.:

**Zachodni teren wojny.**

Grupa **wojsk** ks. Ruprechta: W związku z **potyczkami piechoty** pod Ypern w **niektórych odcinkach** znowu wywiązały się znaczniejsze **walki działowe. Trwały one dalej** także w **ciągu nocy.**

**Na wschód od St. Julien** nasze natarcie, które **rozpoczęło się od** uprzątnięcia gniazda angielskiego, **starło** się z atakiem nieprzyjacielskim. **Po odparciu** nieprzyjaciela przeprowadziliśmy **pomyślnie** zamierzoną naszą **wyprawę.**

**Po obu stronach** gościńca z Ypern do Menin Anglicy ponownie usiłowali wedrzeć się **do naszych stanowisk; na północno-zachodnim skraju** lasu Herenthage zepchnęli oni **nieco w tył** naszą linię. Poza tem odparto ich, **przyczem** ponieśli oni znaczne straty.

W kilku miejscach nieprzyjacielskie **natarcia** wywiadowcze spełzło na niczem.

Silne oddziały nieprzyjacielskie, **które późnym** wieczorem ruszyły na linie nasze **pod Lens,** po zaciętej walce zblizka odparto **napowrót do** stanowisk, z których wyszły.

Na południe od Vendhuille dziś rano **niespodzianym** szturmem zabraliśmy Anglikom **zagrodę** Gillemont, którą mieli dotąd w ręku.

Po gwałtownem przygotowaniu **działowem** które w St. Quentin i wsiach okolicznych wznieciło szereg pożarów, Francuzi wczoraj zaatakowali nasze odcinki obronne na południowym froncie miasta w szerokości jakich 3 klm. W zaciekłych walkach odparto nieprzyjaciela na całej linii. Wojska nasze, które tam walczą, zatrzymały wszystkie bez wyjątku stanowiska.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Pod Verdun czynność bojowa po obu stronach Mozy znowu wzmogła się.

Na zachód od rzeki Francuzi rano i wieczorem uderzyli na nasze stanowiska nad potokiem Forges między Malancourt a Bethincourt, wprowadzając w bój znaczne siły. Oba te ataki odparto skutecznym ogniem naszej artyleryi, przyczem przyprawiono nieprzyjaciela o wielkie straty.

Również bezowocne było usiłowanie Francuzów posunięcia się naprzód ze wzgórza 304 ku północy.

**Wschodni teren wojny.**

Wzdłuż Dźwiny, pod Smorgoniami, Łuckiem Tarnopolem, między Prutem a Mołdawą, jakoteż w dolinie Ojtoz ogień artyleryi chwilami wznawiano.

Natarcia podjazdów rosyjskich pod Brodami spełzły na niczem.

Front macedoński: Nic szczególnego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
**Ludendorff.**

---

## Z pamiętnika mieszczanina podlaskiego.

(Opracował K. Bartoszewicz).

14

(Ciąg dalszy).

Był to skwarny dzień lipcowy, cisza rozpaczna panowała z obawy rabunku, jak też z troskliwości o los ochotników. Wyprawa pod wodzą kapitana Troschke, uszykowała się na rynku, później postępować zaczęła na czele kawalerya śpiewając ochotnie, za nią idąca gwardya narodowa wtórowała drżącym głosem, chociaż jadąc na jej czele zachęcałem do waleczności, a piechota saska bez śpiewu szła rezolutnie. Było to już ku wieczorowi, kiedy wyruszyła nasza wyprawa. Zrobiliśmy z pół mili marszu, kiedy Kozacy widząc zbliżającą się masę wojska uciekli, zostawiając na zdobycz parę bryk, na których znajdowały się różne przedmioty i zapasy; te zwycięzcy między siebie rozszarpali, a nawet złe języki mówiły, że tam niektórzy zdobyli znaczne sumy asygnat. Widząc uciekających nieprzyjaciół, odwaga się ożywiła, ale nie było pola, do popisania się z tą odwagą, jedna tylko jazda nasza dała kilka strzałów. Pogoń przekonała się, że dognać uciekających było niepodobną rzeczą; postawszy przeto z godzinę na placu boju, jako zwycięzcy około północy wróciliśmy wśród powszechnej radości. W drodze przyłączyło się do nas kilku dragonów austryackich, którzy wracali z wyprawy innego rodzaju, każdy bowiem miał za rzczanego wieprza przytroczonego do siodła. Widok tych bohaterów, unoszących ciała zabitych nieprzyjaciół, pobudzał wszystkich do śmiechu, a że żołnierze w słowiańskim języku przechwalali się mówiąc: sem my przyszli wasz kraj oczystiti, winszowaliśmy im, że dobrego używają sposobu do oczyszczenia kraju.

Zwycięstwo nasze nie wpłynęło stanowczo na los wojny. Miasto nasze raz przez jedne, drugi raz przez drugie zajmowane było wojsko, a ja, jako prezydent miasta i komendant gwardyi narodowej często miewałem i przykre przeprawy.

I tak, gdy przechodziło wojsko z armii francuskiej poprzedzała je rekwizycya i pewna oznaczona ilość chleba białego i innych żywności. Po zniesieniu się z podprefektem, musiała być przygotowaną, — niemniej gdy wojsko rosyjskie miasto zajmowało, musiał być chociaż chleb razowy dostarczony. Otóż raz wszedł do Bielska z oddziałem kawaleryi rosyjski generał Langeron, a mieszkała przy matce żona rosyjskiego majora, pani Kołomiejcow. Ta powziąwszy ku mnie nienawiść za moją staranność dla armii francuskiej, oskarżała mnie przed generałem, że jestem nieprzyjaznym dla Rosyan, że dla Francuzów dostarczam chleba białego i wszystkich produktów, że przyjmuję ich z wielką radością, a przeciwnie, że źle usposabiam mieszkańców przeciwko Rosyanom.

Właśnie byłem w domu i prowadziłem rozhowor z moim kochanym Petrem, kiedy odkomenderowano oddział w celu dostawienia mnie natychmiast generałowi.

Petro mi towarzyszył, a wtenczas przeczuwając niebezpieczeństwo, wspomniałem mu, jak będzie koło mnie bieda, aby zainteresował Hilaryona Ihumenia soboru greckiego, iżby tem mnie ratował. Jakoż gdy stawiony zostałem przed dowódcą i obsypany gradem oskarżeń i przysłów nie attycką solą zaprawionych, milczałem, aż burza zwolniejc. Potem ozwałem się: „Widoczną jest rzeczą, że przez wroga mego oskarżony byłem, ale w czasach wojennych nie można być bardzo otwartym i szczerym, więc też dla dobra miasta i Francuzom muszę okazywać przyjaźń, ale że szczerze życzliwy jestem Rosyanom, tego szczególniej dowodzi, że jestem prawosławnej religii“...

— A przekonasz mnie o tem?

— Oto stoi chłop — ozwałem się — wskazując na Petra — niech sprowadzi Ihumenia.

Usłuchał mnie i kazał czekać. Petro pobiegł po popa, ten rychło przybył i potwierdził słowo moje, będąc gorąco o to od Petra proszonym. Odtąd byłem w łaskach generała, aż do wymarszu.

Wśród różnych narodowości nie widzieliśmy w znaczniejszych oddziałach wojska polskiego. Raz tylko jedna przybyła kompania piechoty pod kapitanem Zawadzkim i oddział strzelców konnych pod rotmistrzem Madalińskim. Ukazanie się tego oddziału wpłynęło tak silnie na umysły, a szczególniej na młodzież, że zaraz kilkunastu zaciągnęło się do wojska a my zrobiliśmy składkę i oba oddziały serdecznie uraczyli.

Niedługo potem nakazano pobór do wojska, gdyż postanowiono uztyftować dwa pułki w Białymstoku. Dawniej, a następnie później pobór rekruta przez Rosyan, był to sąd ostateczny. Kiedyśmy potrzebowali zdać 30 rekrutów, musieliśmy w nocy schwytać 90 ludzi i tych okuwszy w dyby trzymaliśmy w areszcie, a następnie pod mocną strażą odwoziliśmy do Białegostoku do komisyi rekruckiej, przytem zbierało się znaczną składkę na dussery dla komisyi i doktora, bo bez tego cały kontyngent byłby zbrakowany. Jeśli zdarzyło się, że wszystkim trzydziestu ogolono naprzód głowy, t. j. jeżeli przyjęto ich do wojska, byliśmy radzi, a ci co byli uznani za niezdatnych z ogoloną tylną częścią głowy, wracali z radością do domu, ale towarzyszył im w drodze płacz i rozpacz kobiet, które zostawiły synów, mężów lub braci i z którymi się nigdy widzieć nie miały nadziei, bo szli na 25 lat w obce strony. W roku zaś 1812, rzecz się wcale inaczej miała. Popisowi ciągnęli losy, temu co miał iść do wojska, przypinano kokardkę, z którą wracał już na wieś, a gdyby ich wezwano do marszu, ani jednego nie brakowało.

Skończywszy rekrutowanie, w początkach miesiąca sierpnia, trzeba było zbierać się do obchodu imienin cesarza Napoleona, który odbyć się miał 15 t. m.

Zapewne dawno w Bielsku, a przynajmniej za mojej pamięci, nie było tak świetnego obchodu. Bal publiczny dla wszystkich zarówno stanów, dotąd u nas nie znany, fajerwerki, muzyki, wojskowe parady i wesołość całego pospólstwa rozlewały uciechę ogólną. Zawczasu powiat i miasto złożyło się na festyn dla ludu. Porozstawiane były beczki z piwem, wódką i z zakąskami, a ziemianie przechadzali się wśród ochoczego ludu. — A że na dzień 16 sierpnia, to jest w dzień świętego Rocha przypadły moje imieniny, spotkała mnie nazajutrz łaska publiczna i wydano na moją cześć śniadanie obfite, czem do łez rozrzewniony byłem. Przy końcu wszakże tego miesiąca wypadkiem tylko uszedłem nieszczęścia, któremu uległo kilka osób z tej kategoryi. Wspominałem już, że nadleśny Rzewuski z puszczy Białowieskiej uformował kawaleryę ze strzelców leśnych. Przydybał on gdzieś nieostrożnych dragonów rosyjskich, zabrał ich do niewoli i odstawiał do generała Regnier gubernatora białostockiego, a o wypadku tym zawiadomił mnie listownie. Nie będąc, jak widzicie z tych pamiętników, tęgim do pióra, uprosiłem sekretarza magistratu, aby odpisał. Ten będąc zapalonym patryotą, w liście do Rzewuskiego, nazwał go bohaterem, prawdziwym synem ojczyzny i utrzymywał, że gdyby dużo podobnych mu było, najezdcy (jak ich nazywał) za Uralskie góry przepędzeniby zostali. Ten list podpisałem, nie czytając i przesłałem przez umyślnego...

W parę tygodni sam Rzewuski chłopską furmanką, czyli stójką do mnie wstąpił a furmanka na rynku stała przed domem. Uścisnęliśmy się serdecznie, wdaliśmy się w pogadankę. W tem z wojska, które nadciągnęło do Kleszczel pod dowództwem generała Sakena, wpadł do miasta oddział Kozaków. Jeden z nich zapytał chłopa, kogo przywiózł?

(Dok. nast.)

# Kühlmann.

Niemcy mają znowu »męża przyszłości«. — Jest nim nowy sekretarz stanu spraw zagranicznych, Kühlmann, którego mowa, wygłoszona w środę na posiedzeniu komisyi głównej, obudziła pewnego rodzaju sensacyę.

Sama osobistość nowego męża stanu jest godna uwagi. Liczy on dziś lat 45, urodził się w Konstantynopolu, jako syn byłego dyrektora Kolei anatolskich, przyswoił sobie wielkie znawstwo spraw gospodarczych i finansowych, a jako zastępca dyplomatyczny w niejednym piecu zagranicznym wypiekał chleb niemiecki. Opowiadają o nim, że gdy był sekretarzem legacyjnym w Tangerze, i miał powitać przyjeżdżającego cesarza niem., dał taki dowód nieszablonowej energii: okręt cesarski nie mógł wylądować z powodu burzy, lecz Kühlmann podjechawszy pod okręt, w pełnym mundurze wdrapał się na górę po drabinie sznurowej i powitał cesarza. Był w Waszyngtonie i Londynie, gdzie prowadził rokowania z Anglią o kolej bagdadzką. — Starał się wtedy przeprowadzić fuzyę kapitałów niemieckich i angielskich, a chociaż mu się to nie udało, zdołał przez pewien czas utrzymać stosunki angielsko-niemieckie na dobrej stopie. Wówczas to wskazał on już na zabiegi dyplomacyi francuskiej i rosyjskiej w Londynie i przepowiedział, że w razie wojny Niemiec z Rosyą i Francyą, Anglia zapewne nie będzie bezczynną. Wraz z ambasadorem niemieckim w Londynie starał się przeciwdziałać tym wpływom i chociaż mu się to nie udało, pozyskał sobie tam sympatyę i poważanie. Podczas wojny był posłem w Hadze, potem ambasadorem w Konstantynopolu. Jest rzeczą symptomatyczną, że jego nominacyę na sekretarza stanu prasa wszechniemiecka powitała wybuchem wściekłości. Kühlmann uchodzi bowiem za Anglofila, a w każdym razie nominacya ta jest pewnego rodzaju aktem kurtuazyi względem Anglii. Jakoż w Kühlmannie widzi się dziś człowieka, który na pewne zasiędzie w konferencyi pokojowej, aby obradować wspólnie z dyplomatami angielskimi.

Znamiennem jest, co pisze o Kühlmannie londyński korespondent »Journal de Genève« Coudurier. Z jego artykułu przebija jakby obawa angielskich krytyków wojennych, że Kühlmann »stanie się reżyserem zakulisowym rozlicznych prądów pacyfistycznych i przysporzy Niemcom dyplomatyczne zwycięstwo mimo klęski wojskowej«. Charakter Kühlmanna tak określa Coudurier: »Jego miła i wesoła twarz tryska dobrodusznością, i może zmylić tych, którzy go lepiej znają. Jego uścisk dłoni jest serdeczny, nieco brutalny, ale daje wrażenie zupełnej szczerości. Jest to wzór niemieckiego dyplomaty, który jednak nie poprzestaje tylko na dwóch głównych środkach swego rządu: uległej prasie i dobrej policyi, lecz ma szersze horyzonty. Okazał to podczas swego pobytu w Londynie. Przyszłość niemieckiego państwa, jego zdaniem, leży w nieograniczonym rozwoju ekonomicznym. W roku 1914 odchodząc z Londynu, powiedział Kühlmann do jednego ze swych przyjaciół: »Wojna jest dla Niemiec zbrodniczem głupstwem. Gdybyśmy jeszcze mieli 10 lat pokoju, stalibyśmy się panami świata, nie rozlewając ani kropli krwi. Kühlmann jest człowiekiem praktycznym. Nie dziwiłbym się, gdyby zrezygnował z Alzacyi i Lotaryngii, a nawet z Polski, aby za to otrzymać kompensacye ekonomiczne. Będzie on lojalnym współpracownikiem rzetelnego pokoju. Z całego serca uściśnie swoich wczorajszych nieprzyjaciół pod warunkiem, że się usunie jego jedyną troskę: ekonomiczne odosobnienie po wojnie«.

»Vossische Ztg.« podając ten głos korespondenta londyńskiego, zauważa z pasyą, że jest to wędka, rzucona z Londynu, że to nie jest prawdziwy wizerunek Kühlmanna, ale taki jakimby go Anglicy mieć chcieli, poprostu jest to suggestya londyńska, obliczona na te sfery niemieckie, które zawsze pragnęły porozumienia z Anglią.

Tak więc u samego progu swej nowej karyery stał się Kühlmann znakiem zapytania. Mowa jego, wygłoszona w komisyi głównej, była krótka i jędrna, a przedewszystkiem zawierała nowe momenty, więc nie zawiodła przywiązywanych do nowego męża stanu nadziei. — Szczególnie dwa momenty w tej mowie można uważać za naccechowane wolą do pokoju. Najprzód ten, w którym powiedział: »Konieczne jest studyowanie psychologii nieprzyjaciół, aby nie wyciągać do nich ręki wtedy, gdy się zachowują hardo, ale też — i to »ale« jest tutaj o wiele ważniejsze— by wtedy, gdy tam, po drugiej stronie pękną lody i objawi się nastrój zgodliwszy, nie zepsuć tego nastroju szorstkiem słowem«. Takich szorstkich słów, pobrzękiwań orężem, wygłasza się w Niemczech ponad miarę, któraby uchodziła za odwet za pogróżki padające z tamtej strony.

Jeszcze ważniejszym jest ustęp, w którym wskazując na potrzebę zapobieżenia dalszemu zniechęcaniu państw neutralnych, rzekł Kühlmann: »To ważne zadanie można rozwiązać jedynie według zasady: w polityce ma głos siła, ale także i prawo. Zbudujemy rzeczy trwałe tylko wtedy, gdy naszą politykę oprzemy na tych dwóch filarach: siła i prawo. Polityka, oparta tylko na sile, jest z góry skazana na niepowodzenie«.

To ostatnie zdanie jest charakterystyczne, gdyż zawiera wyraźną polemikę z dotychczasowemi tradycyami polityki pruskiej. Zamiast — jakby to uczynił inny zdawkowy polityk — dodać teraz np.: coś w rodzaju »ale z drugiej strony prawo bez siły też nic nie wiele jest warte«, Kühlmann odrazu przeszedł do innej materyi, zostawiając umyślnie wrażenie jednostronności.

Mowa wywarła na reprezentantach większości bardzo dobre wrażenie, a przypadek zdarzył, że tego samego dnia kanclerz Michaelis w tejże samej komisyi dał jaskrawy przykład nietaktowności i dwulicowości, skutkiem czego mimowoli dostarczył kontrastowego tła dla świeżej i jasnej mowy Kühlmanna. Nazajutrz prasa wszechniemiecka pokwitowała wystąpienie Kuhmanna krzykiem oburzenia, a »Deutsche Tagesztg.« pisała z przekąsem o Kühlmannowskiej polityce kulturalnej.

Dewiza »siła i prawo«, pojawia się w chwili, gdy ze stolicy apostolskiej padły wzniosłe słowa o tem, że miejsce siły materyalnej ma zająć moralna siła prawa. Wygląda to więc jakby na polemikę z papieżem, ale tego zamiaru nowy sekretarz spraw zagranicznych nie miał i mieć nie mógł. Jest to raczej ustępstwo. — Trzeba sobie uprzytomnić, że z dawien dawna zasadą praktyczną prawie wszystkich polityków była »siła przed prawem«, ale dopiero Prusy wypowiedziały ją otwarcie, i zrobiły z niej metodę. Stało się to w 1863 roku, w mowie hr. Schwerina, wypowiedzianej w Sejmie pruskim. Potem Bismarck wcielił tę zasadę w czyn, a jego zwolennicy, naśladowcy i następcy, podnieśli ją do godności aksyomatu politycznego, uczynili z niej naczelne przykazanie tak zwanej »polityki realnej«. Pod obuchem tej zasady cierpieli Polacy w Poznańskiem. Więc jeżeli dziś odpowiedzialny niemiecki mąż stanu zrywa z tą pięćdziesięcioletnią tradycyą, to należy w tem upatrywać coś jakby wyznanie nowej wiary politycznej, a przynajmniej podeptanie »starych tablic«.

Co prawda wyznanie to jest połowiczne. Powiedział »siła i prawo«, a więc bądź co bądź zaakcentował także siłę. Można tę deklaracyę Kühlmanna traktować jako symptom cofania się i nawrotu, ale trudno ją brać na seryo, merytorycznie, gdyż zestawienie »siła i prawo« jest w istocie swej sprzeczne. Wprawdzie »Reichspost« np. twierdzi, że ta nowa dewiza godzi się bardzo dobrze z dewizą papieża, ale tak może mówić tylko Reichspost«, która zawsze ma wielki kłopot, by pogodzić swoją buńczuczność wojenną z katolicyzmem. Niedawno czytaliśmy w innej gazecie wiedeńskiej artykuł p. t.: »Tak zw. prawo do zdobyczy«, w którym znawca prawa międzynarodowego, prezydent senatu dr Elsner żąda, by na przyszłej konferencyi pokojowej ustalono raz na zawsze, że zdobycie pewnego terytoryum nie stanowi tytułu prawnego do posiadania. Dotychczas prawo międzynarodowe właściwie milcząco godziło się na taki kaduczny tytuł prawny. I w artykule tym wyraźnie powiada dr Elsner: »Przemoc (a więc siła) i prawo pojęciowo »wykluczają się wzajemnie.

Dewiza Kühlmanna ma może poczciwą intencyę, ale jest nielogiczna. Prawo nie znosi kompromisów. Lecz musimy tu usunąć jedną ważną wątpliwość. Istnieje kierunek naukowy, który wypowiada zdanie, że prawo jest dopiero wyrazem siły, jest tylko kodyfikacyą faktycznych stosunków siły w kraju i między krajami. Kierunek ten, zwłaszcza w Niemczech, święcił swoje sukcesy i nawet sławna mowa socyalisty Lassala o konstytucyi, jest echem tego zapatrywania. Tak zwany materyalizm dziejowy, który jest dziś metodą nietylko socyalizmu, lecz i metodą nauki historyi wogóle, staje na podobnem stanowisku, i całą ideologię, nietylko prawo, uważa za coś wtórnego, za następstwo pewnego ułożenia się sił, ale nietylko wojskowych, lecz głównie ekonomicznych.

Jeżeli rzecz brać historycznie, to rzeczywiście dotychczas siła zawsze szła przed prawem.

Prawo było tylko odbiciem układów siły. — Ale z tego, że tak było, nie wynika, że tak być zawsze powinno. Wypadki przeszłości nie są żadnemi prawidłami normatywnemi, jak prawo fizykalne lub matematyczne.

Skąd ma jednak prawo czerpać treść swoją, jeżeli nie ze stosunków siły. — zapytałbyś ktoś. Na to zasady chrześcijańskie i zasady demokratyczne dają inną odpowiedź: z miłości bliźniego, z poczucia równości i braterstwa. Neo-machiawelizm, który wyśmiewał te wszystkie hasła, zbankrutował w tej wojnie zupełnie, okazał nieudolność zakończenia tego, co namotał. Mówca konserwatywny w komisyi głównej uczynił co do zasady wygłoszonej przez Kühlmanna jedno zastrzeżenie: czasem prawo trzeba egzekwować siłą. — Ale to właśnie czyni koalicya. Ona uzurpuje sobie nieomylność wyroku, po czyjej stronie jest prawo, i chce się posłużyć siłą. Do czego to doprowadza, pokazuje wojna. »Summum ius, summa iniuria«. Siła doprowadziła siebie samą do absurdu.

Nie »siła przed prawem«, ani »siła i prawo«, lecz — samo prawo, bo ono jest jedyną siłą prawdziwą, na długą metę. Zdaniem Niemców (Nietzsche) tak mówią narody niewolnicze, mszcząc się na narodach-panach, lecz dziś oto narody-pany są zmuszone prawić owemu poniżonemu i prawu przynajmniej grzeczne komplementy.

---

## Nieznany wiersz Ujejskiego ku czci Kościuszki *).

Zstąp Kościuszko do nas z nieba,
Twej pomocy nam potrzeba!
Serca nasze na Twe przyjście
Drżą, jak liście.

Spływasz, jaśniejesz, Wodzu kochany..
Sieją od Ciebie różowy blask
Maciejowickie rany.
Dali Ci misyę Polski Patrony,
Niesiesz nam od nich zapowiedź łask —
Bądź pozdrowiony!

Rozpal jednych do miłości,
Innych chroń od gwałtowności — —
Mądre struny jednej lutni
Nie chcą kłótni.

O strokielu błogosławiony:
Na naszych duszach Ty dzisiaj grasz,
Zgodne wywodząc tony.
Od nowych waśni Ty nas uchronisz,
Bo nas swym duchem, gołębiu nasz,
Żywisz i bronisz.

Zmarłeś w smutku, żyjąc w chwale,
Chwalby brałeś Ty niedbale,
Radość Tobie jeno dawa
Dusz poprawa.

Ten ślub składamy na ręce Twoje — —
Nim Bóg nam poda zwycięski miecz,
Inne stoczymy boje.
Nim wymieciemy wrogów za bramy,
Wpierw nasze grzechy wyrzucim precz —
To przysięgamy!

*) Nieznany ten, a tak dziś treścią swą aktualny wiersz Kornela Ujejskiego otrzymaliśmy z Rapperswylu od Jana Pietrzyckiego. Rękopism wiersza znajduje się w archiwum Biblioteki Rapperswylskiej, oznaczony datą: 15 luty 1894 r. (*Przyp. Red.*).

## Od Administracyi.

**Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. — Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.**

# Kronika.

Kraków, 26 sierpnia.

**Obrady prezydyum Koła polskiego.** Wczoraj po południu w magistracie krakowskim odbyło się posiedzenie prezydyum Koła polskiego pod przewodnictwem prezesa dra Łazarskiego. Porządek dzienny obejmował sprawy bieżące.

Jak słychać, audyencya prezydyum Koła polskiego u hr. Czernina ma odbyć się w krótkim czasie.

**Obrady posłów demokratycznych.** Posłowie lewicy sejmowej oraz parlamentarnej grupy demokratycznej odbędą posiedzenie w dniu 1 września b. r. w Krakowie o godz. 10 przed południem w sali obrad Rady miejskiej.

**Rejestracya polskich sił technicznych.** Krakowskie Towarzystwo techniczne rozesłało członkom swoim kwestyonaryusz w celu rejestracyi polskich sił technicznych, otrzymany od komitetu organizacyjnego zjazdu techników polskich w Warszawie.

Komitet warszawski zwrócił się obecnie do krakowskiego Towarzystwa technicznego z prośbą o przyspieszenie zwrotu wypełnionych kwestyonaryuszów, gdyż chce przyspieszyć druk listy, obejmującej ogół techników polskich.

Ponieważ na 400 z górą rozesłanych kwestyonaryuszów zwrócono zaledwie 100 sztuk, przeto krakowskie Towarzystwo techniczne tą drogą uprasza członków swoich o zwrot wypełnionych arkuszy najpóźniej do dnia 30 września b. r. pod adresem Towarzystwa: Kraków, ulica Straszewskiego l. 28, II. piętro. — Dnia 1 października wszystkie otrzymane kwestyonaryusze będą wysłane do Stowarzyszenia techników w Warszawie, ul. Czackiego 3/5, tam też powinny być adresowane zgłoszenia spóźnione, oraz sprostowania.

**Uregulowanie sprzedaży węgla.** W celu tymczasowego uregulowania sprzedaży węgla w Krakowie, magistrat zarządza, co następuje:

Aż do zaprowadzenia sprzedaży węgla za osobnemi kartami poboru, drobnym handlarzom wolno sprzedawać węgiel wyłącznie tylko dla użytku gospodarstw domowych w ilości najwyżej po dwa cetnary cłowe dla jednego gospodarstwa domowego na dwa tygodnie, a to za okazaniem legitymacyi, uprawniającej do poboru chleba możliwie w tym samym okręgu, w którym znajduje się odnośny skład węgla, oraz za potwierdzeniem sprzedaży na legitymacyi przez uwidocznienie dnia sprzedaży.

Hurtownicy węgla są obowiązani sprzedawać węgiel w pierwszej linii na potrzeby przemysłowe, jako to: piekarniom, przedsiębiorstwom fabrycznym i rękodzielniczym i t. p., oraz na potrzeby instytucyj i zakładów publicznych w ilości najwyżej po 50 cetnarów cłowych na przeciąg dwóch tygodni.

Nie wolno sprzedawać węgla nieuprawnionym pośrednikom dla dalszej odsprzedaży. Przy sprzedaży węgla należy przestrzegać ustanowionych przez magistrat cen maksymalnych. Ceny węgla mają być uwidocznione w lokalu sprzedaży.

Dla kontroli sprzedaży handlarz węgla winien prowadzić książkę odbiorców i zapisywać w niej imię, nazwisko i adres każdego poszczególnego odbiorcy, ilość sprzedanego węgla, oraz dzień sprzedaży. Książkę odbiorców należy na żądanie okazać do wglądu organom kontrolnym magistratu.

Hurtownicy są obowiązani przedkładać magistratowi (wydział IIIc) z końcem każdego tygodnia imienne wykazy ilości węgla, sprzedanego w ciągu tygodnia na potrzeby przemysłowe, oraz zakładom i instytucyom publicznym.

Handlarze węgla, nie stosujący się do niniejszego rozporządzenia, będą karani na podstawie ces. rozporządzenia z dnia 20 kwietnia 1851 roku Dz. p. p. Nr 96, a w miarę okoliczności obciążających, także utratą uprawnienia przemysłowego po myśli § 133b ust. 1 lit. a ust. przem.

Zarządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia, to jest 18 b. m.

**Przegląd dzieci półkolonii Towarzystwa walki z gruźlicą.** Z powodu niepogody w sobotę, przegląd dzieci, uczęszczających do wszystkich półkolonij i kolonij na Prądniku Białym, odbędzie się w poniedziałek, to jest dnia 27 b. m., o godzinie 3½ w Oleandrach obok parku dra Jordana.

**Łaźnia ludowa** przy ulicy Karmelickiej l. 49 podjęła ruch po dwudniowej przerwie z powodu braku węgla. Aż do odwołania łaźnia ludowa wydawać będzie kąpiele w piątki i soboty od godziny 8 rano do 8 wieczorem, natomiast w inne dni powszednie od godziny 2 po południu do 8 wieczorem. W niedziele i święta łaźnia nie będzie otwierana.

»Cracovia« — »Czeski Lew«, 0:3. Wczorajszy match zakończył się porażką krakowskiego klubu, mimo bardzo pięknej gry. — Gracze pilzneńscy zasługują na najwyższe pochwały za grę pierwszorzędną, technicznie wzorową, za atak wspaniały i niezmordowaną, silną obronę. Okazali się przeciwnikami bardzo groźnymi, co potwierdził wynik ostateczny 3:0 na ich korzyść, mimo świetnej obrony »Cracovii«.

W pierwszej połowie zdobył atak czeski dwie bramki — w drugiej jedną. »Cracovia«, mimo uzyskania dwóch karnych rzutów, nie zrealizowała ich na swą korzyść, raz przez zbytek wspaniałomyślności, drugi raz wskutek przestrzelenia.

Publiczność owacyjnie oklaskiwała czeskich footballistów, których gościna jest prawdziwą senzacyą sportową. To też dzisiejsze decydujące zawody ściągną niewątpliwie na boisko »Cracovii« jeszcze liczniejsze tłumy, niż wczoraj.

Sędziował wzorowo p. Wojakowski.

Klub krakowski ma szanse wyrównania wyniku wczorajszego.

**Brak siana i owsa.** Jak słychać, właściciele koni w Krakowie, trudniący się rozwożeniem węgli po mieście, żalą się powszechnie na brak siana i owsa dla koni i głoszą, że zaprzestaną wszelkiej pracy, jeżeli nie otrzymają potrzebnej ilości paszy. Źle odżywiane konie bowiem słabną i nie nadają się zupełnie do wszelkiej pracy.

**Zniszczenie parku Jordana.** Kierownictwo ogrodów miejskich ma obecnie niezwykle trudne zadanie do spełnienia, mianowicie utrzymanie w porządku parku Jordana, oddawanego do dyspozycyi różnym komitetom festynowym. Po każdym bowiem większym festynie trawniki gazonowe są zupełnie wydeptane i poniszczone, a następnie bardzo wiele gałęzi i krzewów jest połamanych. — W tym roku n. p. dwa razy już obsiewano gazony trawą, lecz nic to nie pomogło z powodu dalszego niszczenia tych gazonów w czasie festynów. Park Jordana jest za mały, ażeby mógł pomieścić na raz kilkanaście tysięcy ludzi. Zadanie to spełnić może po przyłączeniu do niego t. zw. „Oleandrów" i toru wyścigowego, obejmującego 65 morgów łąk i pola. Tor wyścigowy już dawno powinien być przyłączony do parku Jordana, również należałoby uporządkować teren powystawowy w Oleandrach, gdzie pozostawiono dotychczas jeszcze między innemi zbyteczny już budynek teatralny i to bez najmniejszego dozoru. Korzystają z tego amatorzy cudzej własności i kradną stamtąd okna, zamki, deski, pale i t. d. Komitet powystawowy powinien nareszcie oczyścić powyższy teren, ażeby przyśpieszyć powiększenie parku Jordana.

Od dwóch lat widać obok „Oleandrów" w parku Jordana rowy strzeleckie, obecnie zupełnie opuszczone, które już dawno należało zasypać i teren wyrównać. Również komisya plantacyjna powinna pomyśleć o usunięciu z parku Jordana pewnej ilości topoli, ażeby ochronić młode, szlachetniejsze drzewa i krzewy, gdyż topole cieniem swoim duszą je i wstrzymują ich rozrost. Główna aleja w parku połączona jest już koronami młodych lip. Lipy te należałoby przerzedzić, ażeby pozostałe mogły się należycie rozrastać. Lasek świerkowy obok Oleandrów usycha, ponieważ drzewa są zasypane stosem piasku. Lasek można uratować przez natychmiastowe usunięcie nasypiska, inaczej wszystkie świerki zmarnieją.

Dla ścisłości zaznaczyć należy, że kierownictwo ogrodów miejskich starało się już o zasypanie rowów strzeleckich w parku, niestety bez skutku.

# Z kraju.

**† Dr Kazimierz Kaden.** Z Rabki donoszą: W dniu 24 b. m. zmarł tu po długiej chorobie właściciel Rabki i zakładu kąpielowego, znany lekarz, dr Kazimierz Kaden, przeżywszy lat 56. Przeważną część swej działalności lekarskiej zmarły spędził na posterunku, jako właściciel jednego z najgłośniejszych i najpożyteczniejszych zdrojowisk naszych krajowych. Kupiwszy Rabkę przed laty 20 od spadkobierców ś. p. ordynata Mieroszowskiego, wszystkie siły poświęcił, aby zaniedbany zakład dźwignąć i postawić na stopie europejskiej. Nie posiadając dostatecznych środków, zmagał się z przeciwnościami, ale w znacznej części dokonał pomyślnie dzieła. Rabka pod jego rządami zakwitła i rozwinęła się na pierwszorzędne zdrojowisko, wyposażono w nowoczesne ulepszenia. Tą pracą i zasługą, jak niemniej zaletami serca i charakteru, ś. p. dr Kaden trwały sobie w sercach ludności miejscowej, oraz wśród chorych ze wszystkich dzielnic Polski, postawił pomnik.

Pogrzeb odbędzie się w Rabce w niedzielę, dnia 25 b. m., o godzinie 2 po południu.

**Pogrzeb legionisty.** Z Nowego Sącza piszą nam: Z zazdrością i żalem żegnał swoich nieco starszych kolegów 16-letni Staś Łukian odjeżdżające w sierpniu 1914 roku ze Stanisławowa drużyny strzeleckie. Powiedziano mu, że jeszcze za wątły i za młody, nie przetrzyma więc trudów wojennych w walce z Moskalami. Gdy jednak w niedługim czasie Stanisławów został zajęty, a Staś Łukian to, co w dziecinnym wieku czytał o Moskalach, podczas kilkumiesięcznej inwazyi widział naocznie, postanowił za wszelką cenę dostać się w szeregi walczących żołnierzy polskich. To też gdy w marcu 1915 roku Stanisławów na krótki czas został oswobodzony — Staś bez zapowiedzi i pożegnania się z rodzicami dostaje się do oddziału kawaleryi Wąsowicza i od tego już czasu bierze udział we wszystkich jego walkach i następnie po sformowaniu 2 pułku ułanów pozostaje w tym pułku do końca grudnia 1916 roku. Ciężkie trudy wojenne w styczniu b. r. zwalają młody i wątły organizm na łoże szpitalne, z którego, mimo troskliwej opieki, niestety już się nie podnosi. Dnia 19 b. m. w nowosądeckim szpitalu obrony krajowej umiera na chorobę piersiową i serca.

Dnia 21 b. m. odbył się pogrzeb tego młodego, polskiego żołnierzyka na cmentarz legionowy. — Prócz asysty wojskowej, wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi towarzysze broni, legioniści polscy, grono radnych miasta na czele z burmistrzem dr. Barbackim, Zarząd i liczny zastęp członkiń Ligi kobiet, delegat Departamentu wojskowego, członkowie Pow. Kom. Narod. i, jak zawsze, liczna publiczność polska. Karawan i grób zasypano kwieciem i wieńcami. Pożegnał zmarłego żołnierzyka imieniem towarzyszów broni i polskiej publiczności sierżant dr Benisz. (S.)

**Tarnów, 20 sierpnia.** (Cenne zabytki). Okolica nasza dostarczyła Muzeum narodowemu dwóch klejnotów sztuki stosowanej P. Aleksander Chilewski, właściciel Rzuchowej w powiecie tarnowskim, oddał w przechowanie Muzeum sekretarzyk à la Louis XV. i stół renesansowy z XVI. wieku. Oba zabytki odznaczają się tak wybitną pięknością, iż warto na nie zwrócić uwagę społeczeństwa.

Sekretarzyk jest wykonany z różanego drzewa. Całość pokryta intarsyą, której treścią są przepyszne bukiety kwiatów, rozrzucone harmonijnie po całem biureczku, nie wyjmując części tylnej. Powoje, róże, liście, stylizowane gałązki splatają się tak tonem, jakotéż formą we wdzięczne, artystyczne plamy. Bogate ozdoby bronzowe dodają niezwykłego uroku temu prześlicznemu kobiecemu cacku rokokowowemu, a porcelanowe medaliony w liczbie trzech o motywach pudrowanej sielanki, pełnej sentymentalno-idyllicznych kobietek i romansowych chevaliers zlewają się z całością. Niezrównane przy tem pod względem lekkości kształtów wykonanie całości daje pełnię artystycznego zadowolenia. Jest pewna tradycya, że sekretarzyk ów był własnością nieszczęśliwej Maryi Antoniny.

O ile sekretarzyk pełen jest kokieteryjnej lekkości, o tyle stół z XVI. wieku bije w oczy renesansową tężyzną i powagą. Bogato zdobny intarsyą w kwiaty i motywa roślinne i to tak z wierzchu, jakoteż po bokach i spodem, odznacza się nietylko harmonią kształtów, lecz i ozdób.

Sekretarzyk, to poemacik stworzony w drzewie, służący jakby do pisania listków miłosnych i czytania pastorałek Honoryusza d'Urfé, stół z XVI. wieku to ponętny sprzęt, przy którym można było swobodnie dyskutować o wolności indywidualnej i subtelnościach poezyi greckiej.

Oba zabytki mają bardzo znaczną wartość. Pozwalamy sobie zwrócić uwagę społeczeństwa i znawców na te zabytki, w nadziei, że nie zostaną z kraju wywiezione, jak się to stało z wielu innemi. Zarząd Muzeum powinien wszystko uczynić, by oba zabytki stały się jego własnością, czy to przez bezpośrednie czy pośrednie kupno.

Dyrekcya szkoły realnej w Tarnowie ogłasza: Wpisy uczniów do klas I—VII na rok szkolny 1917/18 odbędą się dnia 30 i 31 sierpnia b. r. w kancelaryi dyrekcyi od godziny 9 do 12 w południe; po południu zaś od godziny 4 do 5. Egzamina wstępne uczniów do klasy I. w terminie jesiennym b. r. odbędą się 1 września od godziny 8 rano, a do klas II—VII dnia 4 i 5 września, egzamina zaś poprawcze uczniów klas I—VII dnia 31 sierpnia, ewentualnie 1 września. Uroczyste nabożeństwo wstępne odprawi się dnia 3 września o godzinie 9 rano, nauka zaś rozpocznie się dnia 4 września o godzinie 8 rano.

**Krynica, 22 sierpnia.** (»Tydzień opieki legionowej«. — Z teatru).

W uzupełnieniu notatki krynickiej, zamieszczonej w numerze 385 »Nowej Reformy«, nadmienić należy, że również teatr tutejszy pod dyrekcyą p. Baranowskiego, z ofiarną pospieszył ręką na cele legionowe. Urządzone przez dyrektora Dantego Baranowskiego przedstawienie »Męża z grzeczności«, przyniosło komitetowi netto 481 K 44 h, zasilając kasę »Tygodnia opieki legionowej«.

Ale skoro o teatrze mowa, podkreślić wypada, że działalność jego nie streszcza się jedynie w kierunku rozrywkowym. Poza farsą francuską, przeplatana obficie komedyą polską z Bałuckim i Blizińskim na czele, wystawia dyrektor Baranowski także utwory wartości literackiej, wprowadzając na scenę krynicką rzeczy nowe i ciekawe. Najbliższą premierą polską będą »Wilki w nocy« Rittnera, przygotowane na czas najbliższy

## Z Królestwa Polskiego.

**Z Warszawy.** (Uruchomienie żeglugi na Wiśle do Płocka. — Panika rublowa).

»Deutsche Warschauer Zeitung« donosi, że, wedle wiadomości z kół miarodajnych, nadejdą z Niemiec dwa parowce osobowe, przeznaczone do komunikacyi pomiędzy Warszawą a Płockiem. Zjednoczone warszawskie Towarzystwa żeglugi nabyły te dwa parowce od sasko-czeskiego Towarzystwa żeglugi parowej i w krótkim czasie sprowadzi je holowcami. Obecnie oba parowce znajdują się w Laubegast pod Dreznem, celem odpowiedniej przebudowy. Parowce te będą mogły swobodnie przewozić 500 osób.

W Kutnie pod przewodnictwem naczelnika powiatu v. Hennigsa zorganizowało się »Towarzystwo wodne« w celu odwodnienia niziny Bzury od Łęczycy do Soboty. Do zarządu weszli: budowniczy powiatowy Boneilich, właściciel ziemski Czarnowski z Łęk, adwokat Chempliński z Łęczycy.

Od kilku dni mamy panikę rublową. Gwałtowny spadek rubla na giełdach centralnych, ogromny napływ zdeprecyonowanych rubli z Galicyi i okupacyi austryackiej, gdzie spadły poniżej kursu urzędowego, zrobiły swoje.

Na giełdzie od kilku dni dawało się wyczuwać niebezpieczeństwo rublowe. Onegdaj nawet wskutek napływu zdeprecyonowanej waluty, spadły kursa papierów procentowych. Odbiło się to na rynku handlowym Warszawy. Wczoraj po południu wytworzyła się nawet pewna panika. W wielu sklepach stanowczo odmawiano przyjmowania waluty rosyjskiej. Oczywiście wywołało to łatwy do przewidzenia zamęt. Jest prawdopodobne, że jest tu także w grze spekulacya »czarnej giełdy«, która bądź co bądź posiada znaczny wpływ na notowania kursów.

W oknie jednego z łódzkich kantorów bankierskich wystawiono na widok publiczny 1 000-rublowy banknot, wypuszczony przez rząd rewolucyjny. Na bilecie tym niema ani portretu cara, ani herbu państwa. Widnieje natomiast podobizna Dumy państwowej. Tysiącrublówka ta dostała się do Łodzi z Galicyi wschodniej, a szczególnie jej własnością stał się na gruncie łódzkim brak na nią amatorów. Nieufni Łodzianie oceniają banknot na 600 rubli. No i gotowa spekulacya.

**Niemieckie gimnazyum w Królestwie Polskiem.** »Głos« donosi: W Zgierzu zaczęto przyjmować zapisy uczniów do nowego progimnazyum realnego niemieckiego.

**Wyświecenie agenta ochrany.** Z Łodzi donoszą: Łódzki Okręgowy Komitet Polskiej Partyi Socyalistycznej ogłosił w prasie łódzkiej następujący komunikat: Z ogłoszonych przez „Russkija Wiedomosti" z dnia 28 lipca r. b. papierów ochrany warszawskiej dowiedzieliśmy się, że Michał Bieniak, od roku 1916 członek naszej partyi, był od roku 1905 na usługach caratu. Osobnika tego wypędzamy z partyi i oddajemy pogardzie publicznej.

# Ze świata.

**Biskup Bandurski do komitetu Kościuszkowskiego w Szwajcaryi.** Jak niedawno donosiliśmy, komitet Kościuszkowski w Szwajcaryi zaprosił ks. biskupa Bandurskiego do osobistego wzięcia udziału w uroczystościach ku czci stulecia Kościuszki, przygotowywanych na październik w Rapperswylu i Solurze. W odpowiedzi na zaproszenie ks. biskup Bandurski wysłał do Szwajcaryi na ręce Jana Pietrzyckiego następujące pismo:

»JWielmożny Panie! Pismo Komitetu Kościuszkowskiego w Szwajcaryi uważam, jako wezwanie służbowe. Zawsze jestem na usługi Rodaków, kochających Polskę nadewszystko i pragnących dla Niej najwyższego Dobra: Wolności! Da Bóg, przybędą do Rapperswylu na dzień 13 i 14 październik, a do Solury na 15 października.

Z wyrazami poważania i serdecznego, braterskiego pozdrowienia pozostaję oddanym — Biskup Władysław Bandurski«.

**Z Polonii szwajcarskiej.** Jak donoszą nam ze Szwajcaryi, zmarła w Lozannie ś. p. Adela Malewiczówna, zasłużona założycielka »Schroniska dla nauczycielek« w Zakopanem.

**Wycofanie z frontu właścicieli złotego medalu waleczności.** Minister wojny polecił komendzie armii zwolnić od służby frontowej właścicieli złotego medalu waleczności i użyć ich przy kadrach przy ćwiczeniu żołnierzy.

Mianowanie w policyi krakowskiej. Minister spraw wewnętrznych zamianował komisarza policyi, Stanisława Wolińskiego, starszym komisarzem policyi w dyrekcyi policyi w Krakowie.

### Repertoar operetki.

W niedzielę, dnia 26 b. m.: »Róża Stambułu«: występ Heleny Miłowskiej.

W poniedziałek, dnia 27 b. m.: »Księżniczka czardasza«; występ Heleny Miłowskiej.

We wtorek, dnia 28 b. m.: »Róża Stambułu«: występ Heleny Miłowskiej.



## Reforma systemu politycznego w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 sierpnia.

Główna komisya parlamentu dyskutowała wczoraj nad sprawą nowego obsadzenia urzędów państwa.

Kanclerz państwa dr **Michaelis**, który rano powrócił do Berlina, zabrawszy głos, przypomniał linie wytyczne, o których mówił w parlamencie dnia 19 lipca, co do polityki wewnętrznej, a zwłaszcza co do **ściślejszej współpracy między kierownictwem państwa a wielkiemi stronnictwami.** Wedle tych linij politycznych działał, powołał do urzędów państwa mężów, o których mógł z pewnością przypuszczać, że posiadają zaufanie wielkich stronnictw politycznych. By współpracę kierownictwa państwa ze stronnictwami jeszcze ściślej skonstruować, zamierza urządzić nową instytucyę. Sprawę tę już omawiał z przywódcami frakcyi parlamentu, jako też z uprawnionymi do głosowania członkami Rady związkowej i może liczyć z całą pewnością na zgodę rządów związkowych. **Chodzi tutaj o utworzenie swobodnej komisyi u boku kanclerza państwa, właśnie dla celów konkretnego celu a mianowicie obecnej nad odpowiedzią na notę papieża.** — Komisya ta pod przewodnictwem kanclerza państwa jest pomyślana jako instytucya całkiem swobodna, nie podlega więc regulaminowi parlamentu. Nie można tej komisyi uważać za reprezentantkę rządów związkowych i frakcyi, któreby desygnowały członków do tej komisyi, lecz za swobodną komisyę wspólnej pracy osób, do wspomnianej politycznej pracy powołanych i cieszących się zaufaniem polityczném. **To urządzenie pomyślane jest zrazu jako próba.** Z praktyki tej wyciągnięte będą dalsze wnioski, czy komisyę tę należy utrzymać, względnie jak ją rozwinąć i jaką jej kompetencyę zakreślić. Kanclerz państwa spodziewa się, że komisya będzie mogła w najbliższy wtorek po raz pierwszy być zwołaną. Wkońcu podkreślił, że uważa tę komisyę za środek, by **przez porozumienie osiągnąć to, co dla nas i dla zmiany i poprawy naszego wewnętrznego życia politycznego uważamy za rzecz konieczną.** Kanclerz nie może przyznać, żeby stosunki wewnętrzne wymagały pośpiechu, zwłaszcza w czasie wojennym. Nie jest to czas, by się bawić w kwestyę konstytucyi. Stwierdza jednak przy tej sposobności z naciskiem, że o przewlekaniu reformy wyborczej niema mowy. Projekt przygotowuje się pilnie, a gdy będzie ukończony, natychmiast będzie przedłożony. — Obszerne kwestye warunków pokojowych, gospodarstwa przejściowego, reformy finansów państwa, w ogromnej mierze absorbują siły i czas kanclerza. Z tego wynikła konieczność ulżenia jego osobie przez rozdział urzędu spraw wewnętrznych i ustanowienie stałego zastępcy kanclerza państwa, bez przyznania mu odrębnej teki.

Następnie przemawiał jeden z posłów partyi postępowej, który sądzi, że kanclerz państwa dokonał rozdziału urzędów w nierówny sposób. Stronnictwo mowcy nie widzi powodu, by tworzyć gabinet koalicyjny, natomiast sekretarzy państwa należy wybrać z łona większości parlamentu.

Przedstawiciel socyalnej demokracyi oświadczył, że skład rządu nie odpowiada życzeniom większości narodu niemieckiego. Może powiedzieć, że jest to gabinet konserwatywny z dodaniem ludzi liberalnych. Jednakże mowca i jego stronnictwo pragnęliby traktować z nowymi ludźmi, którzyby byli jeszcze niezapisaną kartą i pragnęliby czekać na ich czyny. — Specyalna komisya byłaby pozbawiona znamion konstytucyjnych. Zaufanie narodu do rządu i korony należy umocnić odpowiedniemi reformami parlamentarnemi i składem rządu zgodnie z wolą ludu.

Mowca centrum powitał zamiar kanclerza, by przywrócić ścisły kontakt z parlamentem, jeżeli przez to charakter państwa i prawa państw związkowych nie będą naruszone. Przy powoływaniu nowych mężów do rządu nie zapytywano centrum o zdanie. Nie można wciąż nie uwzględniać życzeń najsilniejszego stronnictwa.

Członek partyi narodowo-liberalnej zaznaczył, że doświadczenie wojny wykazało słabe strony systemu rządowego, zwłaszcza na polu polityki zagranicznej.

Kanclerz państwa dziękuje za gotowość współpracownictwa i stara się rozproszyć poruszone w ciągu dyskusyi wątpliwości.

Jeden z niezawisłych socyalistów oświadczył, że zaproponowane gremium nie zadowala go. Z tego nic nie wyniknie. Rzeczywistą demokratyzacyę życia publicznego musi się przeprowadzić w ten sposób, żeby rząd był ustanawiany przez parlament.

Mowca konserwatywny oświadcza, że stronnictwo jego osądza zmiany w rządzie z tego stanowiska, że odbyło się one wyłącznie wskutek decyzyi cesarza. Stronnictwo pochwala to. Dlatego mowca nie krytykuje wyboru osobistości tylko stwierdza, że podczas gdy powołano do rządu wybitniejszych mężów z innych stronnictw, nie oglądano się na partyę konserwatywną. Mowca jest bezwarunkowo za tem, **żeby egzekutywa pozostała w ręku cesarza i rady związkowej. Parlamentowi przysługiwać ma prawo jedynie kontroli i krytyki.**

Następne posiedzenie w poniedziałek.

## Konferencye Michaelisa w głównej kwaterze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 sierpnia.

(Biuro Wolffa). Kanclerz państwa dr Michaelis był dnia 24 sierpnia w wielkiej głównej kwaterze u cesarza Wilhelma, konferował po południu z generałem marszałkiem polnym Hindenburgiem, jako też z generałem porucznikiem Ludendorffem i wieczorem powrócił do Berlina.

## Walki na froncie włoskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 sierpnia.

Wojenna kwatera prasowa:

**Na południe i na północ od Gorycyi Włosi ponownie atakują.**

Na Krasie panuje względny spokój.

Wiedeń, 26 sierpnia.

Wojenna kwatera prasowa:

**Ażeby wojskom armii, walczącej nad Soczą na północ od Gorycyi, dać lepsze warunki bojowe, cofnięto je.** Było to tem łatwiejsze do wykonania, ponieważ przez to ogólna sytuacya nie uległa zmianie, a obrona nowej linii wymagać będzie mniej ofiar, aniżeli obrona linii zestrzelanej. We czwartek jeszcze w starem stanowisku przyszło do zaciętych walk. Nasze waleczne wojska, mimo niekorzystnych stosunków bojowych, **odparły nieprzyjaciela na południowy wschód od Vrh i w obrębie Vodice.** Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty. Następnej nocy, **w najzupełniejszym porządku, bez oddziaływania ze strony nieprzyjaciela, cofnęliśmy się.** Dla zmylenia nieprzyjaciela pozostawiliśmy wszędzie na starej linii małe oddziały. W piątek rano otworzył nieprzyjaciel silny ogień artyleryi i miotaczy min, poczem o godz. 10 przed południem nastąpił atak piechoty. — Nasza artylerya mogła bardzo dobrze wziąć pod ogień Włochów, którzy wtargnęli w opuszczone stanowiska. W południe najprzedniejsze **oddziały nieprzyjacielskie dotarły do wzgórz na południowy wschód od Vrh.** Po południu oddziały wywiadowcze ostrożnie wysuwały się ku stronie wschodniej. **Odparto je pod Cal i pod Podlesec.** W piątek przed południem nieprzyjaciel zaatakował Monte Gabriele. **Pięć ataków brygady Palermo, za którymi w ciągu nocy poszło dalszych 12, rozbiło się** wobec mężnego stanowiska tamże walczącego batalionu strzelców Nr. 9. **Wszystkie próby nieprzyjaciela, by wtargnąć w nasze pozycye koło Katarina, nie udały się.** Ośm razy rozprószyły się pułki piechoty, które szły do ataku. Resztę, której się udało wedrzeć przez ogień, zniszczyli nasi bohaterzy w walce granatami ręcznymi.

Na piaskowzgórzu Krasu, po bezustannych ciężkich walkach, wczoraj był dzień spokojniejszy, tak samo na przyczółku mostowym Tolmeinu i na północ stamtąd.

Front Tyrolu: Na wschód od Monte Piano odparto silniejsze oddziały nieprzyjaciela.

Front w Galicyi: We czwartek wieczór oddziały rosyjskie, wsparte silnie swą artyleryą, zaatakowały nasze straże polowe, wysunięto na wschód od Brodów. Pod ogniem naszych karabinów maszynowych **nieprzyjaciel musiał się cofnąć,** pozostawiając swoich zabitych. Tak samo z łatwością odparliśmy patrole nieprzyjacielskie, które wysunęły się przez Zbrucz.

## Ofiary ofenzywy włoskiej.

Kolonia, 26 sierpnia.

»Kölnische Zeitung« donosi:

Na płaskowyżu Krasu wysyła Cadorna do boju zwarte kolumny włoskie przeciwko pułkom austro-węgierskim, które przez 120 godzin stały w ogniu huraganowym dział. **Mimo ośmiokrotnej przewagi Włosi nie mogą odnieść zwycięstwa.**

Większa połowa piechoty włoskiej, która bierze udział w ofenzywie, ucierpiała silnie. **W pierwszych dniach ofenzywy mieli Włosi przeszło 100.000 zabitych i rannych. Brygady, wysyłane do ataku, są wyborowemi.**

## Bitwa we Francyi i Flandryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 sierpnia.

(Biuro Wolffa). **We Flandryi koło Lens i na brzegu wschodnim Mocy ogień artyleryi o zmiennej sile. Na północ od St. Quentin pomyślne walki w przedpolu.**

Na wschodzie nic nowego.

Berlin, 26 sierpnia.

(Biuro Wolffa). Na północ od Honnebeck uprzątnięto gniazdo Anglików. Nieprzyjaciel utrzymał się jeszcze na południe od potoku. — **Przed południem rozbiły się ataki Anglików na odzyskany przez nas las Herenthage.** Po południu Anglicy rzucili kilka razy wielkie masy i tanki na ten odcinek frontu. **Po zaciętych walkach zbliska północno-zachodnia część lasu została w ręku angielskiem.** Tuż przed północą ogień nieprzyjaciela w odcinku nad wybrzeżem wzmógł się do ogromnej siły.

Nieprzyjacielski atak częściowy, który potem wykonano na jeden z naszych wysuniętych stanowisk, na południowy zachód od Lombartzyde, został odparty. Nie udały się również ataki na front koło jeziora Blankaar. **Nasze stanowiska, leżące koło Ypern, wczoraj i w nocy stały pod ogniem jak najcięższym nieprzyjaciela.**

Na froncie Artois Kanadyjczycy powiększyli swoje nader ciężkie straty z poprzednich dni, nie osiągnąwszy najmniejszego sukcesu.

**Około St. Quentin 24 bm. wzmógł się ogień nieprzyjacielski i działalność bojowa.** Po zaciętych walkach po części i po kontratakach wyparto nieprzyjaciela wieczór do jego pierwotnych stanowisk.

W obrębie Verdun Francuzi rankiem 24 bm. wielkiemi siłami **zaatakowali wzgórze 304** widocznie nie wiedząc, **że w nocy z 21 na 22 wzgórze to przez nas zostało opróżnione zgodnie z planem.** Fale szturmujących uderzyły w próżnię i rozlały się na zachód i wschód od wzgórza po zagłębinach i potokach, idących ku północy. **Nasz ogień niszczący wywodził nieprzyjaciela,** który po ciężkich stratach cofnął się ku stronie północnej wzgórza. Również przy bezskutecznych atakach na nasze stanowiska koło potoku Forges i wzgórza 344 Francuzi ponieśli krwawe straty. Rano 25 bm. nasze stanowiska na południowy zachód od Beaumont aż do lasu Fosse stały pod silnym ogniem nieprzyjaciela przez dwie godziny. Około 6-tej ogień osłabł.

Na froncie **wschodnim** dzień przeszedł stosunkowo spokojnie.

## O posiłki japońskie dla Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 26 sierpnia.

Wedle doniesień dzienników paryskich, faktycznie **toczą się rokowania co do wysyłki wojsk japońskich do Rosyi,** lecz wobec wielkich trudności takiej ekspedycyi nie ma jeszcze żadnej ostatecznej decyzyi.

## O inicyatywę do pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 26 sierpnia.

Dzienniki judzące do wojny, jak „Secolo". „Corriere della Sera" zarzucają rządowi, że **daje się wyprzedzić rządom niemieckiemu i austro-węgierskiemu w wystąpieniu jako przyjaciół pokoju, a przez to ściąga na koalicyę i Włochy zarzut wrogów pokoju. Rząd chowa się i zostawia innym inicyatywę. Rząd nie widzi, że naród staje się niecierpliwym.** To, co w tych dniach dzieje się wśród włoskich mas ludowych, jest korzystnem dla przeciwnika.

## O międzynarodową konferencyę chrześcijańską.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 26 sierpnia.

„Exchange Telegraf" donosi, że petycya podpisana przez wielką liczbę dysydentów londyńskich wystosowaną została do papieża z prośbą **o zwołanie międzynarodowej konferencyi chrześcijańskiej** wszystkich odcieni, dla ustalenia warunków, pod którymi mógłby być osiągnięty sprawiedliwy i trwały pokój.

## Nastrój pokojowy w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 26 sierpnia.

Dzienniki donoszą z Londynu:

W Izbie niższej Bonar Law oświadczył, że premier ministrów otrzymał podanie, zaopatrzone 221.617 podpisami, wzywającymi, **by rząd przystąpił do rokowań pokojowych.** Przyjęto do wiadomości.

## Akcya pokojowa socyalistów włoskich

Zurych, 26 sierpnia.

Socyaliści oficyalni we Włoszech postanowili natychmiast po ukończeniu obecnej ofenzywy rozpocząć **energiczną akcyę pokojową** jeżeliby obecne walki nie wywołały stanowczej zmiany położenia na froncie włoskim.

## Losy konferencyi sztokholmskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 26 sierpnia.

Dzienniki ogłaszają szczegółowy wywiad z **Axelrodem,** który oświadczył, że przyjechał nie jako członek R. R. Ż., lecz jako zastępca organizacyi menszewików. Doniesienia, jakoby **Rosya odmówiła paszportów, są nieprawdziwe.** Axelrod jest przekonany, że **rząd rosyjski nie zajmuje względem konferencyi wrogiego stanowiska.** Axelrod spodziewa się, że towarzysze angielscy i francuscy, którzy przyjadą do Sztokholmu, nie będą ślepem narzędziem klas panujących.

Jeżeli Niemcy oświadczają gotowość do rokowań pokojowych, a Francuzi nie chcą rokowań i wołają, że Niemcy są winne wybuchu wojny, **to Francuzi biorą na siebie odpowiedzialność za dalszą wojnę.**

**Szerokie masy rosyjskie przywiązują wielkie nadzieje do Sztokholmu.** Jest więc obowiązkiem wszystkich partyj robotniczych wytężyć siły, aby pokonać trudności konferencyi.

## Socyaliści francuscy o Alzacyi i Lotaryngii.

*(Telefonem).*

Budapeszt, 26 sierpnia.

»Az Est« donosi ze Sztokholmu:

Socyaliści francuscy oświadczyli na zapytanie komitetu holendersko-skandynawskiego, że **nie żądali nigdy odebrania Niemcom gwałtem Alzacyi i Lotaryngii,** gdyż spowodowałoby to niebezpieczeństwo dalszej wojny w przyszłości. Sprawę Alzacyi i Lotaryngii powinien rozstrzygnąć plebiscyt.

## Z Kongresu robotników angielskich.

*(Telefonem).*

Berlin, 26 sierpnia.

»Vorwärts« donosi ze Sztokholmu:

»Social-demokraten« stwierdza, że większość **3.000 głosów** na kongresie robotników w Londynie dotyczyła tylko kwestyi przyznania mandatów poszczególnym grupom socyalistów, sama zaś kwestya udziału w konferencyi w **Sztokholmie rozstrzygnięta została większością 2,124.000 głosów przeciw 175.000 głosom.**

Dotyczącą depeszę Reuter świadomie sfałszował.

## Demonstracya angielska przeciw Ameryce.

*(Telefonem).*

Budapeszt, 26 sierpnia.

»Az Est« donosi z Hagi:

**W Londynie odbyła się onegdaj wielka demonstracya przeciw wojskom amerykańskim.** Gdy oddziały ekspedycyjnej armii amerykańskiej maszerowały ulicami Londynu, tysiączne **tłumy demonstrowały przeciw Ameryce.** Demonstracya ta wywarła w Londynie przygnębiające wrażenie.

## Rosya wobec żądań ukraińskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 26 sierpnia.

Ag. pet. **Rada ukraińska odmówiła obesłania kongresu narodowego w Moskwie.**

Generalny sekretarz Ukrainy ustąpił **z powodu niezgody z rządem.** Aż do zamianowania następcy pozostaje w urzędowaniu.

Bern, 26 sierpnia.

„N.-Züricher Ztg" donosi z Petersburga:

Wśród delegatów ukraińskich wielkie niezadowolenie wywołało postanowienie rządu tymczasowego, które pod kompetencyę rady ukraińskiej **oddało tylko 5 prowincyj nie zaś 9,** jak się tego domagali przedstawiciele ukraińscy. Delegaci są niezadowoleni także z tego, że generalny sekretaryat Ukrainy, który miał się składać z 14 ministerstw, posiadać będzie tylko 9 działów. **Rząd tymczasowy odmówił też przyznania władzom ukraińskim władzy prawodawczej.**

## Rząd i parlament rumuński w Rosyi

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 26 sierpnia.

Wedle doniesień dzienników rzymskich, członkowie gabinetu rumuńskiego przybyli do Odessy, lecz parlament nie w Odessie, ale gdzieś w głębi Rosyi odbywać będzie posiedzenia.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 26 sierpnia.

### Odznaczenia.

**Wiedeń.** Cesarz nadał marszałkowi porucznikowi Marcelemu **Ławrowskiemu,** komendantowi jednej dywizyi piechoty, austryckie szlachectwo z uwolnieniem od taksy.

### Ograniczenie ruchu pociągów.

**Wiedeń.** Ministerstwo kolei rozważa sprawę **zaprowadzenia ograniczonego planu ruchu pociągów osobowych,** na wypadek gdyby stosunki węglowe wymagały takiego ograniczenia. Zaoszczędziłoby się przez to miesięcznie 200.000 cntn. metr., którebу można dać do dyspozycyi na inne cele ludności. Dla ważniejszych połączeń, jako to **między Wiedniem a państwem niemieckiem, Węgrami i Galicyą, krajami alpejskimi i sudeckimi,** utrzymanoby na głównych liniach dziennie jedną lub najwięcej dwie pary pociągów pospiesznych, zresztą ruch na wielkich przestrzeniach ograniczyłby się tylko do pociągów osobowych.

### Ceny skór na obuwie.

**Wiedeń.** „Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu w sprawie cen skóry surowej i wyprawnej. Ceny skóry na podeszwy zniżono z 11 do 14'40 kor. za kilogram na 10'10 do 13'30 kor., a więc o 90 hal. do 1'10 kor. Zniżono też znacznie ceny tych rodzajów skóry, które używane są na górne części obuwia cywilnego.

### Ustąpienie rosyjskiego ministra wojny.

**Petersburg.** (Reuter). Minister wojny **Sawinkow** ustąpił z powodu niezgody z Kiereńskim w kwestyach wojskowych i politycznych.

### Zamach na Korniłowa.

**Sztokholm.** Koło Horss w Finlandyi, nastąpiło zderzenie pociągu z pociągiem petersburskim, w którym znajdował się generalissimus **Korniłow.** Nikt nie odniósł ran. Pogłoski mówią **o usiłowanym zamachu.**

### Rozkład w armii rosyjskiej.

**Petersburg.** Generał **Boryssow,** współpracownik Alexejewa, ogłasza w »Nowoje Wremja« artykuł pod tytułem: Czas przestać żartować z wojną, który zawiera ukryte ataki przeciw Kiereńskiemu i ostrzega przed łudzeniem samych siebie frazesami o dobrej postawie wojsk. Wina **fatalnych stosunków w armii** spada w połowie na bolszewików, w połowie na dyletantyzm, którym ma się chorą armię uzdrowić. Rozkazy wydawane nie są wykonywane. O braku dyscypliny, panującej w armii można się przekonać na ulicach Petersburga, gdzie nie tylko oficerowie, ale i generałowie muszą ustępywać z trotuarów, aby zrobić miejsce włóczącym się grupom żołnierzy i gdzie warty, siedząc na kłodzie drzewa, lub na ławce, zabawiają się rozmową z żołnierzami i żonami robotników, albo też w biały dzień śpią, — jak się zatem dzieje w rowach strzeleckich? — kończy generał Boryssow.

### Stan oblężenia w Finlandyi.

**Sztokholm.** W Haparandzie jest rozpowszechniona pogłoska, że rząd tymczasowy zamierza zawiesić nad Finlandyą **stan oblężenia.**

### Zakaz wywożenia z Ameryki.

**Berno.** »Matin« donosi z Nowego Jorku:

Rząd Stanów Zjednoczonych wyda zakaz wywozu mięsa. Kontrolor środków żywności później ogłosi postanowienia co do ilości dopuszczalnych do wywozu.

### Nowy pożar w Salonikach.

**Ateny.** Biuro Reuter donosi pod datą 23 b. m.: **W Salonikach wybuchł nowy pożar.** W chwili wysyłania telegramu było **przeszło tysiąc domów zniszczonych.**

**Berno.** Agencya prasowa donosi z Aten: Szkoda wyrządzona pożarem w Salonikach ceniona jest na **przeszło pięćset milionów franków.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 13.

Rządca drukarni L. K. Górski